

# Domański, Juliusz

---

Profesor Marian Plezia (26 II 1917-3 IX 1996), filolog klasyczny, mediewista, historyk filologii

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 42/3-4, 145-158

---

1997

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



**PROFESOR MARIAN PLEZIA (26 II 1917–3 XI 1996),  
FILOLOG KLASYCZNY – MEDIEWISTA – HISTORYK FILOLOGII**

Do końca osiemdziesiątego roku życia zabrakło mu ledwie paru miesięcy. Śmierć, przynajmniej dla ludzi, którzy się z nim stykali na co dzień, była zaskoczeniem. Od pewnego czasu wiedziało się tylko, że traci wzrok, z którym zresztą miał kłopoty od wczesnej młodości. Pisał nawet o tym w jednej ze swoich książek. A na kilka ledwie miesięcy przed śmiercią wyznał mi, że może już tylko pisać na maszynie, ale dodał jakby na pocieszenie, że ma w swoim dorobku ponad czterysta publikacji i że to chyba dość jak na jedno życie. Pracował jednak do ostatka i nie mogąc już podjąć innym czynnościom, skomponował tom swoich rozproszonych po czasopiśmie studiów. Ma się nazywać *Okruchy ze stołu Arystotelesa i Cyce-rona* i jest już opracowany wydawniczo.

Niezwykle pracowity i niezwykle owocny żywot miał jednak profesor Plezia jakby o kilka lat dłuższy niż wielu innych uczonych równolatków – nie tylko dlatego, że pracował do ostatniej chwili, ale i dlatego, że rozpoczął swoją twórczość naukową niezwykle młodo. Na rok 1996 przypadało jej sześćdziesięciolecie. Liczył sobie bowiem zaledwie dwudziesty rok życia i był jeszcze, rzecz jasna, studentem, kiedy w roku 1936 ukazały się w roczniku „Eos” (XXXVII i XXXVIII 1936) *De Ciceronis „Academicis” dissertationes tres*, od razu zyskując uwagę i uznanie zagranicznych recenzentów. Ta obszerna (65 stron) trójdzielna rozprawa filologa klasycznego, zdradzająca już wtedy zainteresowanie pisarstwem filozoficznym oraz życiem i osobowością starożytnych filozofów, była zapowiedzią wielu późniejszych studiów poświęconych Cyceironowi. Po dziesięciu latach miały pojawić się także pierwsze studia dotyczące Arystotelesa oraz antycznych i post-antycznych losów jego twórczości. Zapowiedzią zaś późniejszych studiów nad literaturą i kulturą średniowiecza było również bardzo wczesne studium *Średnio-wieczne powieści i legendy o Piotrze Właście*, opublikowane w „Przeglądzie Powszechnym” w 1939 roku, kiedy autor liczył sobie lat dwadzieścia dwa.

Obie dziedziny – starożytność klasyczną i łacińskie średniowiecze – eksploro-ował potem już stale, obie jednocześnie i równolegle. Dziwnie mało uwagi

natomiast poświęcił innemu atrakcyjnemu obszarowi badań, jaki kusił i kusi tyłu filologów klasycznych: łacińskiemu piśmiennictwu renesansowemu. Jeżeli go dotykał, to tylko przygodnie i jakby mimochodem, gdy wymagał tego tok jakiegoś inaczej ukierunkowanego dyskursu, np. gdy charakteryzował prace tych, co badali twórczość renesansowych humanistów. Zdarzało mu się za to penetrować czasy późniejsze, oświeceniowe i romantyczne. Przedmiotem badań była wtedy nie tyle żywiąca się wątkami antycznymi literatura tamtych czasów, ile studia nad antykiem lub uniwersyteckie i szkolne o nim nauczanie. Do tego doszły liczne prace o nowoczesnej już filologii klasycznej, uprawianej przez pokolenie jego nauczycieli i jego starszych rówieśników. Nie pamiętam, żeby gdzieś wyjaśniał powody, dla których tak ignorował renesansowy okres „dalszego życia” antycznego dziedzictwa. Inna sprawa, że w średniowieczu, zwłaszcza polskim, nie samo tylko owo „dalsze życie” go fascynowało, czego świadectwem choćby liczne studia nad średniowieczną hagiografią. Był na równi filologiem-klasykiem i filologiem-mediewistą. A uprawiając łacińską filologię średniowieczną nie stronił także od problematyki interesującej historyków.

W filologii klasycznej, która była jego podstawową formacją i za której przedstawiciela uważał się przede wszystkim, posiadał wiedzę wszechstronną, dziś już – wskutek powszechnych w humanistyce, a zapewne i koniecznych, często dość wąskich specjalizacji – praktycznie nie spotykaną, a bodaj i nieosiągalną. Był nie tylko na równi latynistą i grecystą, ale w obu tych dziedzinach uprawiał też twórczość zróżnicowaną i zakresowo i gatunkowo. Niemal równie wszechstronny był jako neolatynista i mediewista. Niemniej przeto jego zróżnicowana i obfita twórczość miała kilka obszarów szczególnie pilnie penetrowanych i kilka cech swoistych. Zestawiona przez Krzysztofa Pawłowskiego (w *Munera philologica et historica Mariano Plezia oblata*, 1988) z okazji siedemdziesięciolecia Profesora bibliografia, wyrażająca się wtedy liczbą dokładnie 350 pozycji, pomaga uświadomić sobie, jakie były owe obszary i jakie cechy.

Pierwsze, co unaoacza ta bibliografia, to proporcje ilościowe: spośród owych 350 pozycji ogromną większość stanowią te, które dotyczą średniowiecza. Nie zmieniają tej zaskakującej nieco u filologa starożytnika proporcji prace z ostatniego dziesięciolecia, choć stosunkowo więcej bodaj jest wśród nich starożytnicznych.

W pracach starożytnicznych uprzywilejowane miejsce przypadło dwu autorom wymienionym tu już na samym początku: Cynceronowi i Arystotelesowi. Nieraz zresztą były to – zwłaszcza w ostatnich latach – prace traktujące jednocześnie o nich obu, w szczególności o Cynceronowych pożyczkach i użytkach z dzieł Arystotelesa.

Cynceronowi – po wspomnianych na początku trzech rozprawkach o *Academica* – poświęcona została w roku 1954, w serii „Biblioteki Narodowej”, starannie i oryginalnie opracowana antologia pism nazwanych przez antologistę naukowymi (*Wybór pism naukowych* w przekładzie K. Wisłockiej-Remerowej). W roku 1962 przyszło analogiczne opracowanie wyboru listów Cyncerona w przekładzie Gabrieli

Pianko, wydanego również w „Bibliotece Narodowej”. Znakomite wstępy, którymi Plezia poprzedził te antologie, prezentowały każdy odrębną stronę twórczości i działalności Cyncerona: wstęp do wyboru pism naukowych przedstawiał Cyncerona jako „największego popularyzatora filozofii w dziejach kultury europejskiej”, wybór listów raczej jako polityka i męża stanu. Niedługo zaś po tych opracowaniach ukazała się rzecz zarazem kontynuująca jakoś młodzieńcze *De Ciceronis „Academicis” dissertationes tres* i antycypująca późniejsze studia nad Cynceronom jako pisarzem filozoficznym i politycznym oraz nad jego źródłami greckimi i łacińskimi: *De „Politici” Aristotelis vestigiis apud Cynceronem in libris qui sunt „De republica” conspicuis* („Eos” XLVI 1966), tym też charakterystyczna, że łącząca studia nad Cynceronom ze studiami nad Arystotelesem, podjęte w kilka lat później, w 1975, na nowo w studium *Spuren des „Politikos” des Aristoteles in Cinceros „De republica”* (w zbiorowej książce *Frühschriften des Aristoteles*, Darmstadt 1975). Studia zaś nad rodzimymi, rzymskimi źródłami i inspiracjami Cyncerona to na przykład dwa warianty – polskojęzyczny i łacińskojęzyczny – artykułu o Enniusowym śladzie w *Somnium Scipionis* z 1986 roku (w „Meandrze” i w aktach rzymskiej Akademii Wspierania Łaciny). Są też prace o filozoficznej twórczości i poglądach Cyncerona, kontynuujące i uszczegółowiające to, co zostało wyłożone we wstępie do wymienionej wyżej antologii jego „pism naukowych”, jak angielski artykuł o pierwocinach Cynceronowego piśmarstwa filozoficznego (w lejdejskich *Ciceroniana* ofiarowanych Kazimierzowi Kumanieckiemu, 1967), francuski o filozofii w *De consulatu suo* (*Hommages à Robert Schilling*, 1983), napisany po polsku syntetyczny szkic o twórczości filozoficznej Cyncerona (w krakowskim „Biuletynie Oddziału PAN”, 1983). Z kolei *Zbiór przedmów Cyncerona* („Meander” XII 1989), rzecz o technice jego pracy piśarskiej, ujawnia, jak Cynceron korzystał z zawczasu przygotowanego przez siebie zbioru kompozycji wprowadzających w pisanie przedmów do poszczególnych swych dialogów. Wśród parudziesięciu studiów poświęconych Cynceronowi nie zabrakło wreszcie i takiego, które – zaprezentowane po łacinie na Colloquium Tullianum w Warszawie w 1987 roku – poświęcone jest jego obecności w dziejach kultury polskiej; znalazło się ono potem, w polskiej wersji autorskiej, w tomie poświęconym dziejom filologii klasycznej w Polsce, o którym jeszcze będzie tu mowa.

To ledwie garść przykładów, mających scharakteryzować rodzaj zainteresowań i przedmiot studiów Plezi nad Cynceronom, których cytowana bibliografia jubileuszowa wymienia kilkanaście, a co najmniej kilku dalszych doliczyć się można w latach 1988–1996.

Nieporównanie jednak więcej uwagi niż Cynceronowi poświęcił Arystotelesowi, a także jego szkole i starożytnym – a również średniowiecznym – studiom nad jego życiem i jego dziełami oraz nad kontynuacjami jego twórczości. *Aristotelica* Mariana Plezi tworzą zespół bogaty i zróżnicowany, toteż trzeba go będzie omówić w kilku wyodrębnionych punktach. Ale mimo swej obfitości i różnaitości, razem wzięte są świadectwem zainteresowań dość skoncentrowanych i przedstawiają się



jako bardziej jednorodne, niżby sugerowała ukazująca je w rozproszeniu czasowym bibliografia.

O ich jednorodności decyduje pewna cecha szczególna, którą najłatwiej określić przez negację. Ledwie nikła część z ponad pół setki owych *Aristotelica* zajmuje się poglądami filozoficznymi Arystotelesa. Ogromna ich większość natomiast to studia po pierwsze nad życiem, osobowością, środowiskiem i twórczością pisarską samego Arystotelesa, po drugie nad losami tej twórczości, a w szczególności nad pracami wydawniczymi i komentatorskimi na przestrzeni kilkunastu stuleci. Również w tym drugim zakresie nie są to – lub są w nikłym tylko zakresie – prace historyka filozofii, czyli doksografa. W znakomitej większości mamy tu do czynienia ze studiami filologa i historyka literatury, historyka starożytnego przekazu tej literatury i „dalszego życia” antycznego dziedzictwa piśmienniczego w czasach postantycznych. Datują się one od pierwszego zaraz roku powojennego i trwały przez z górą pięćdziesiąt lat.

Rozpoczyna je łacińska rozprawa z 1946 roku (rok wcześniej przedstawiona w „Sprawozdaniach z Czynności i Posiedzeń PAU w Krakowie”) *De Andronici Rhodii studiis Aristotelicis*, precyzyjnie ustalająca rolę Andronika w uporządkowaniu i upowszechnieniu tzw. pism ezoterycznych Arystotelesa. Dotycząca z kolei nie samych tylko studiów nad Arystotelesem, ale znacznie szerszego obszaru starożytnych procedur edytorskich i komentatorskich, również wiele miejsca poświęca właśnie komentatorom Arystotelesa o trzy lata późniejsza łacińska rozprawa habilitacyjna *De commentariis isagogicis*. Poprzedziły ją drukowane w „Eos” (XLVII 1947) zapowiednie niejako *Quaestionum isagogicarum specimina tria*, a treść jej spopularyzowało znakomite syntetyczne ujęcie pt. *Starożytne wstępy do lektury klasyków* w książce *Od Arystotelesa do „Złotej legendy”* (1958). Równoległe do tych *studia postaristotelica* szły prace dotyczące samego Arystotelesa, a pierwszą z nich jest opublikowany w „Meandrze” (II, 1947) *Testament Platona i Arystotelesa*, opatrzone komentarzem historyczno-egzegetycznym przekład przekazanych przez doksografię starożytną śladów prywatnej i zwyczajnie ludzkiej działalności dwu wielkich filozofów. Gdy jeszcze w następnym roku ukazał się (również w „Meandrze” III 1948) artykuł *Arystoteles trucicielem Aleksandra Wielkiego*, a rok 1949 przyniósł (w „Sprawozdaniach PAU”, L) streszczenie referatu *Postać Arystotelesa w historii i w legendzie*, wszystkie te przyczynki już wtedy pokazały nowy kierunek zainteresowania, jakim młody wówczas uczonec stale już później darzyć miał swego ulubionego filozofa. Najbardziej adekwatnie określa ten kierunek tytuł innego, późniejszego o lat kilkanaście artykułu: *Ludzkie oblicze Arystotelesa* („Meander” XVI 1961).

Objął nimi nie tylko biografię Arystotelesa, ale i jego pisarstwo, to mianowicie, które, zachowane w skąpych fragmentach i wymagające ustawicznych równoległych studiów nad komentatorskim i doksograficznym przekazem antycznym i postantycznym, nieporównanie lepiej niż zachowane w całości pisma szkolne wyraża właśnie owo ludzkie jego oblicze.

Należy tu ciąg prac poświęconych Arystotelesowym listom w latach pięćdziesiątych (referat *De Aristotelis epistularum traditione* w „Sprawozdaniach PAU” LI 1950 i *De Aristotelis epistulis observationes criticae* w „Eos” XLV 1951) i sześćdziesiątych (referaty *Fragmenty listów Arystotelesa* w „Sprawozdaniach Wydziału Nauk Społecznych PAN IV 1960 i *Arabski list Arystotelesa do Aleksandra Wielkiego* tamże, a także w obszerniejszej wersji jako artykuł w „Meandrze” XVI 1961: *List Arystotelesa do Aleksandra w wersji arabskiej*). Rychło zaowocowały one wydaniem fragmentów listów Arystotelesa (*Aristotelis epistularum fragmenta cum testamento*, 1961), które staje się wydarzeniem odnotowanym obficie w recenzjach. Równoległe z tymi pracami następowały – najściślej zresztą z nimi związane – prace nad starożytnymi biografiami Arystotelesa (*De Hermippi vita Aristotelis* w *Charisteria Thaddeo Sinko... oblata*. 1951 i referat w „Sprawozdaniach PAU” LII pod tym samym tytułem), podejmowane i potem jeszcze (*Biografowie Arystotelesa* w „Meandrze” XXXVI 1981; *De Ptolomaei vita Aristotelis w: Werk und Wirkung Paul Moraux gewidmet*, 1985, *Encore sur la vie d’Aristote de Ptolémée* w „Les Etudes Classiques” LIV 1986).

Wszystko to są bądź przygotowania, bądź pokłosie dwu prac większego zakresu i doniosłości: wydanych w 1977 roku u Teubnera w Lipsku *Aristotelis privatorum scriptorum fragmenta*, a siedem lat wcześniej we wrocławskim Ossolineum – wspólnie z warszawskim arabistą Józefem Bielawskim – domniemanego listu Arystotelesa do Aleksandra wielkiego, zachowanego jedynie w wersji arabskiej (*Lettre d’Aristote à Alexandre*, texte arabe par J. Bielawski, commentaire par M. Plezia, 1970). Trzeba tu dodać jeszcze trzecią ważną pracę edytorską, która odnosi się jednak raczej do średniowiecznej niż do starożytnej tradycji Arystotelesowskiej, dwukrotne wydanie łacińskiej wersji pseudoepigrafu zwanego *Liber de pomo sive de morte Aristotelis* (*Aristotelis qui ferebatur liber de pomo* w „Eos” XLVIII 1954 i powtórnie jako drugi tom serii *Auctorum Graecorum et Latinorum opuscula selecta* pod redakcją Kazimierza Kumanieckiego i Wiktora Steffena, 1960). Jeśli oceniać te prace edytorskie wedle tego, jak wzbogaciły zasób i postać znanych przedtem Arystotelesowych tekstów, to naturalnie największej doniosłości jest ów zachowany w wersji arabskiej list do Aleksandra. Nie dziw więc, że odbił się echem w licznych recenzjach, także podejmujących z wydawcą dyskusję. Ale i obie pozostałe prace edytorskie, choć nie tak sensacyjne, są wielkiej wagi, zwłaszcza *Privatorum scriptorum fragmenta*. Dość powiedzieć, że kiedy znakomity szwajcarski znawca filozofii starożytnej Olof Gigon przygotowywał nowe wydanie Arystotelesowych *Deperditorum operum fragmenta* (którymi w tomie III Bekkerowskiego wydania *Opera omnia* zastąpił humanistyczne przekłady łacińskie dzieł Arystotelesa), uznał, że po wydaniu Plezi nie jest już potrzebne nowe filologiczne opracowanie owych „pism prywatnych” i że przeto może w swoim wydaniu owe pisma po prostu pominąć.

Nie jest wszelako tak, iżby profesor Plezia był tylko badaczem owego ludzkiego oblicza Arystotelesa i wydawcą fragmentów jego pism „prywatnych” lub dotąd

nieznanych. Obszerny artykuł *Arystoteles i arystotelizm* („Meander” XXXIV 1979), a także różne studia bądź towarzyszące edycji arabskiego listu, bądź od niej pochodne przyniosły wiele istotnych konstatacji dotyczących zwłaszcza myśli politycznej Arystotelesa. Sądzę, że szczególnej uwagi wart jest kilkakrotnie powracający w arystotelikach Plezi wątek politycznej roli filozofa jako doradcy rządzących, którą Arystoteles proponuje w miejsce Platońskiej koncepcji władzy filozofów.

Jest zresztą spora grupa prac – po części tylko związanych z tymi dwoma szczególnie ulubionymi myślicielami starożytnymi, Arystotelesem i Cyncerem – które zaklasyfikować można jako prace wchodzące bezpośrednio w problematykę filozoficznej doksografii. To przede wszystkim syntetyczne studium *Greckie koncepcje człowieka w dobie hellenistycznej* („Roczniki Humanistyczne” II/III 1949/1950 i przedruk w *Od Arystotelesa do „Złotej legendy”*, 1958), *Das Weltreich und die Philosophie* („Eos” XLI 1973), a także artykuły bardziej szczegółowe lub monograficzne, jak *Philosophi plebei* („Meander” VIII 1953 i przedruk jak wyżej), *Les philosophes „consulaires”, „politiques” et „plébeiens” de Cicéron* (w *Zetesis, bijdragen... aan... E. de Strijcker*, 1973), *De la philosophie dans le „De consolato suo” de Cicéron* (w *Hommages à Robert Schilling*, 1983), *Twórczość filozoficzna Cyncerona* (krakowski „Rocznik Oddziału PAN” 1983), *Cynceronowy „Hortenzjusz” albo O pociesze płynącej z filozofii* („Meander” XII 1989). W każdej z nich jest jakiś pomysł lub szczegół własny i nowy. Niech za przykład posłuży ten ostatni artykuł, wnikliwa analiza fragmentów zaginionego dialogu Cyncerona, która, wiążąc jego życiową sytuację z obfitością wątków eschatologicznych nie tylko w *De republica*, ale w ogóle w Cynceronowych pismach filozoficznych, tak wnioskuje o istocie pocieszenia, którego w filozofii poszukiwał świadomy swej klęski rzymski polityk: „[...] nie sam sukces, nawet wyjątkowy, lecz tylko sumienne wykonanie obowiązku wobec ojczyzny, choćby kończyło się niepowodzeniem, jest samo przez się najwyższą nagrodą, której koroną będzie czekające zasłużonego męża po śmierci szczęście wiekuiste. Ale choćby nawet [...] śmierć była kresem egzystencji ludzkiej, to i tak wolno na nią patrzeć jako na 'miły odpoczynek' po dobrze spełnionym obowiązku. Jednakże zdać sobie z tego sprawę i czerpać z tej świadomości pociechę pozwala dopiero filozofia”.

Liczebnie bogatsza od starożytniczej, mediewistyczna twórczość profesora Plezi w ogromnej większości dotyczy średniowiecza polskiego, w nim zaś centralne miejsce zajmują dwaj wielcy kronikarze, Gall Anonim i Wincenty Kadłubek. Jest jednak i ta twórczość mediewistyczna zakresowo i tematycznie zróżnicowana. Obok średniowiecznego piśmiennictwa kronikarskiego, w którym przedmiotem badań były na równi zagadnienia faktografii historycznej, zagadnienia źródłoznawcze i literaturoznawcze, wiele w niej miejsca zajmują starożytności słowiańskie, tj. antyczne źródła do dziejów Słowian. Innym obszarem interesującym znakomitego filologa było to, co sam chętnie nazywał średniowiecznym humanizmem, rozumiejąc pod tym mianem przede wszystkim recepcję starożytnego

patrimonium kulturowego. Jeszcze innym była średniowieczna łacina. Każdą z tak wyspecyfikowanych dziedzin jego prac mediewistycznych chciałbym scharakteryzować osobno, choć i one tworzą – bodaj bardziej jeszcze niż starożytnicze – pewną całość zarazem zróżnicowaną i spójną.

Po wspomnianym na początku przedwojennym jeszcze studium o Piotrze Właście przyszła po wojnie blisko stustronicowa o nim książka (*Palatyn Piotr Włostowic*, 1947), a postać tego możnowładcy z XII wieku powracała jeszcze w następnych latach (*Dookoła tekstu i daty poematu o Piotrze Właście*, „Pamiętnik Literacki” XLV 1954). Ale najważniejszą pozycją tego bardzo obfitego w publikacje roku była (poprzedzona referatem w „Sprawozdaniach PAU” XLVII 1946) z górą dwustustronicowa monografia pierwszego polskiego kronikarza, *Kronika Galla na tle historiografii XII wieku* (1947), wszechstronne i wyczerpujące, po dziś niezastąpione studium przede wszystkim filologiczne, historycznoliterackie, studium zresztą nie tylko pisarstwa pierwszego kronikarza dziejów polskich, ale i pisarstwa epoki, zwłaszcza gatunków dziejopisarskich, a także artyzmu ówczesnej łaciny. Po kilkunastu latach autor dał inną monografię tej kroniki we wstępie do przejrzanego przez siebie i wydanego w „Bibliotece Narodowej” z własnym komentarzem przekładu Romana Grodeckiego (Gall Anonim, *Kronika polska*, 1965 i dalsze wydania). Osobne studium poświęcone zostało artystycznej analizie tego dzieła (*Artyzm Galla Anonima*, w książce dedykowanej Julianowi Krzyżanowskiemu *Literatura – komparatystyka – folklor*, 1968). A po dalszych kilkunastu latach Plezia jeszcze raz powrócił do niego w artykule *Nowe studia nad Gallem Anonimem* (w dedykowanej Brygidzie Kürbis książce zbiorowej *Mente et litteris*, 1984).

Kadłubka – jako pisarza lub jako źródła historycznego – dotyczą bardzo liczne i zróżnicowane prace. Datują się one od wczesnego studium, które i jego, i Galla umiejscawia na kulturalnej mapie Europy: *Genealogia Galla i Kadłubka* („Meander” II 1974). Potem Kadłubek był już przedmiotem licznych prac jemu specjalnie poświęconych. Autora ich zainteresowała najpierw sama osoba kronikarza i rezultatem tego stało się źródłoznawcze studium genezy i formowania się owego dziwnego imienia czy przydomka: *Nazwa osobowa Kadłubek* („Onomastica” III 1957, rychło przerobiona na *Kadłubek: dzieje imienia*, w *Od Arystotelesa do „Złotej legendy”*). Niewiele później przyszły pierwsze prace nad cechami charakterystycznymi dzieła, a także formacji i umysłowości tego najstarszego kronikarza-Polaka, tak niesprawiedliwie spostonowanego przez pozytywistyczną mediewistykę polską z przełomu XIX i XX wieku (*Plemię Kadłubka* Tadeusza Wojciechowskiego). Jeden z pierwszych, jeśli nie pierwszy zgoła, Plezia go, jeśli tak można powiedzieć, rehabilitował, dyskretnie i przeważnie tylko przy okazji podejmowania obojętnych aksjologicznie zagadnień historycznych wykazując, że Mistrz Wincenty był jednym z najbardziej wykształconych ludzi swojej epoki i że dzieło jego, które nam się wydaje dziwaczne, mieści się w najlepszych standardach literackich dwunastowiecznego humanizmu. Nie próbując ani wymienić

wszystkich, ani wymienionych poklasyfikować tematycznie, przypomnę studia nad formą literacką Kadłubkowego dzieła, *Dialog w kronice Kadłubka* („Pamiętnik Literacki” LI 1960), temat podejmowany potem jeszcze parokrotnie (m.in. *L’histoire dialoguée: procédé d’origine patristique dans l’historiographie médiévale* w „Studia Patristica” LXXIX 1961), nad stylem Kadłubkowego dzieła: *Die Polenchronik des Magister Vincentius als Musterbeispiel des „ornatus gravis”* („Classica et Mediaevalia” XXXVI 1973) i *Retoryka mistrza Wincentego* („Studia Źródłoznawcze” XX 1976, polska wersja poprzedniego), nad jego związkami z kulturą literacką epoki: *Kronika Kadłubka na tle renesansu XV wieku* („Znak” XIV 1962), nad jego starożytnymi źródłami: *Najstarsze echo lektury Arystotelesa w piśmiennictwie polskim* („Meander” XLVII 1992), nad tradycją rękopiśmienną Kadłubkowej kroniki: *Podstawy do wydania kroniki Kadłubka* (w książce *Od Arystotelesa do „Złotej legendy”*, 1958), *Tradycja rękopiśmienna Kroniki Kadłubka* (w księdze jubileuszowej Gerarda Labudy *Ars historica*, 1976), *zawartość rękopisu tzw. Eugeniuszowskiego kroniki mistrza Wincentego* (w księdze jubileuszowej Aleksandra Gieysztora *Cultus et cognitio*, 1976). Niejako na marginesie studiów nad Kadłubkiem powstawały prace dotyczące sprawy biskupa Stanisława Szczepanowskiego, poczynając od *Problemu św. Stanisława biskupa* („Homo Dei” XIX 1950) aż po kilka publikacji rocznicowych z 1979 roku na czele z obszerną, wielkością książki pracą *Dookoła sprawy św. Stanisława (studium źródłoznawcze)* („Analecta Cracoviensia” XI 1979), a nadto pośrednio z tą sprawą związane wczesne studium *Z zagadnień prawa małżeńskiego w Polsce* („Archeologia” II 1949 i przedruk w *Od Arystotelesa do „Złotej legendy”*, 1958). Zwieńczeniem zaś studiów Plezia nad Kadłubkiem stało się znakomite krytyczne wydanie jego kroniki, które wyszło drukiem (jako tom XI serii II „Monumenta Poloniae Historica”) na dwa lata zaledwie przed śmiercią wydawcy (Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem *Kronika polska*, wydał, wstępem i przypisami opatrzył..., 1994). Jeśli w wypadku Galla Anonima prace swe Plezia rozpoczął od globalnej o nim monografii, do której potem dorzucał drobniejsze studia szczegółowe, to jego wieloletni trud poświęcony Kadłubkowi był przygotowaniem do tego znakomitego i pomnikowego wydania Kadłubkowego dzieła. Zastąpi ono użytkowane przedtem wydanie Augusta Bielowskiego sprzed z górą stu lat przez czas zapewne nie krótszy.

Kierowanie pracami edytorskimi nad głównym dziełem trzeciego wielkiego kronikarza polskiego, Jana Długosza, przejął Plezia po zmarłym w 1965 roku historyku Janie Dąbrowskim i doglądając ich od książki trzeciej, jemu również poświęcił garść studiów, *Die sogenannte Chorographie von Jan Długosz* (w pracy zbiorowej *Die Landesbeschreibungen Mitteleuropas vom 15. bis 17. Jhdt.*, 1983), *Pisarstwo Jana Długosza* („Zeszyty Naukowe UJ”, Prace Historyczne 76, 1985); nie udało mi się stwierdzić, czy i gdzie został opublikowany – wygłoszony w Oddziale Krakowskim PAN w latach osiemdziesiątych – bardzo ciekawy referat o tzw. autografie Długosza. Nie od rzeczy też będzie wspomnieć w tym miejscu,

że w kierowanej przez profesora Plezię Pracowni Słownika Łaciny Średniowiecznej powstała bardzo cenna rozprawa o Długoszu jako pisarzu łacińskim (D. Turkowska, *Etudes sur la langue et sur le style de Jean Długosz*, 1973).

Jeszcze inną grupę prac profesora Plezi związanych z historią średniowieczną stanowią wspomniane już publikacje dotyczące starożytności słowiańskich, a więc przede wszystkim starożytnych doniesień o plemionach zamieszkujących ziemie słowiańskie lub polskie: wydane osobno antologie *Najstarsze świadectwa o Słowianach* (1947) oraz *Greckie i łacińskie źródła do najstarszych dziejów Słowian* (1952), a także szereg artykułów: *Neurowie w świetle historiografii starożytnej* („Przegląd Zachodni” VIII 1953 i przedruk w: *Od Arystotelesa do „Złotej legendy”*, 1958), *Hekataios über die Völker des skythischen Schwarzmeergebietes* („Eos” L 1959/60), a także cała seria artykułów w *Słowniku starożytności słowiańskich* (t. I 1961, t. II 1964).

Lecz najbardziej może charakterystyczne są te jego studia nad średniowieczem, które specjalnie koncentrują się nad losami i użytkami antycznego patrimonium w tej tysiącletniej epoce. I takie prace dotyczą przede wszystkim średniowiecza polskiego. Już wśród poświęconych Kadłubkowi widzieliśmy taką, która ujawnia pierwszy ślad znajomości Arystotelesa w Polsce. Można obok niej postawić inną analogiczną: *Najdawniejsze echa poezji Horacego w literaturze polskiej* („Rocznik Komisji Historycznoliterackiej Oddziału PAN w Krakowie” XXIV 1987), a także takie, które tropią i charakteryzują zasoby starożytnicze najstarszych polskich księgozbiorów rękopiśmiennych (*Powstanie środowiska umysłowego w Krakowie*, „Tygodnik Powszechny” 1949 nr 2, potem, w poszerzonej wersji, w: *Od Arystotelesa do „Złotej legendy”*, 1958, i rzecz podobna w innym ujęciu, *Księgozbiór katedry krakowskiej wedle inwentarza w r. 1110*, „Silva Rerum”, 1981), obok nich zaś prace szerzej zakrojone, jak wydana osobno broszura z lat wczesnych *Kościół średniowieczny spadkobiercą kultury antycznej* (1947). Jest ich więcej i to do takich przede wszystkim prac odnosi się, w zakończeniu przedmowy do książki *Od Arystotelesa do „Złotej legendy”*, wyznanie jej autora, że mu „problemy ciągłości kulturalnej, sięgające nieprzerwanie od epoki antycznej przez wieki średnie do naszych czasów, były zawsze szczególnie bliskie”, to zaś, dlaczego tę ciągłość śledził tak intensywnie właśnie w średniowieczu polskim, wyjaśnia jakoś inne wyznanie, uczynione przy okazji przyjmowania w roku 1957 nagrody im. Włodzimierza Pietrzaka: „[...] nie od rzeczy będzie przypomnieć [...], że najkapi-talniejszy w dziejach naszej kultury fakt dokonał się właśnie w [...] roku 966, pod którym roczniki zapisały, że *Mesco dux baptisatur*, dokonało się złączenie elementu plemiennego słowiańskiego z elementem kultury łacińsko-chrześcijańskiej, które następnie przez całe tysiąclecie dotychczasowej historii stało się rysem zmiennym naszej kultury narodowej. I to jest jedno jeszcze zagadnienie, na którym koncentrowały się moje prace naukowe: rola czynników łacińsko-chrześcijańskich w kulturze polskiego średniowiecza”.



Jakoż owo średniowieczne trwanie dziedzictwa antycznego zawsze podbudowane jest w mediewistycznych pracach profesora Plezi znakomitą, profesjonalną znajomością tego, co istotne i swoiste w kulturze użytkowników tego dziedzictwa. Znajomość tę budują studia dotyczące takich również średniowiecznych realiów, które się nie dają sprowadzić do użytkowania wątków antycznych. Należą tu z pewnością wymienione już prace o św. Stanisławie Szczepanowskim, a także inne na temat polskiej historiografii. Z nich przypomnę jedynie studia nad średniowiecznym kaznodziejstwem, których owocem najokazalszym jest świetnie przezeń opracowany wybór ze *Złotej legendy* Jakuba de Voragine w przekładzie żony, Janiny Pleziowej, wydany dwukrotnie w (1955 i 1983), a do niego dołączyć trzeba jeszcze osobno opracowane (w tym samym przekładzie) *Średniowieczne żywoty i cuda patronów Polski* (1987).

Do prac mediewistycznych zaliczyć też trzeba antologię *Najstarsza poezja polsko-łacińska* (wydana w „Bibliotece Narodowej” w roku 1952), a także parę przyczynków do średniowiecznej poezji religijnej. Wydają mi się one jednak produktem raczej ubocznym, mniej dla twórczości Plezi reprezentatywnym. Skłonny byłbym sądzić, że podobnie jak w wypadku starożytności klasycznej, i tu również uwagę i wysiłek poświęcał przede wszystkim tym średniowiecznym utworom piśmienniczym, które budowały wykształcenie i wysoką kulturę intelektualną epoki, a razem z nimi naturalnie także wiedzę starożytniczą.

Znakomitą podbudową materiałową i instrumentalną wszystkich tych prac była osobna dziedzina, której teraz wypada słów kilka poświęcić – leksykografia i w ogóle studia nad łaciną średniowieczną. Leksykografię łaciny średniowiecznej profesor Plezia uprawiał zresztą jako jedyną tylko z dwu dziedzin leksykografii, był bowiem przez wiele lat jednocześnie redaktorem polskiego słownika łaciny średniowiecznej i polskiego słownika łaciny klasycznej. Ten drugi słownik ukończył i wydał w ciągu dwudziestu lat pracy swojej i swojego zespołu (1959–1979), ten pierwszy – *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce* – zaczęty wcześniej, doprowadzony został obecnie do zaawansowanej już litery *p*. Oba słowniki są pracami oryginalnymi (co znaczy tutaj: opartymi na specjalnie w tym celu ekscerpowanych tekstach), i pionierskimi zarazem, słownik łaciny średniowiecznej jednak w stopniu znacznie od klasycznego wyższym. Prace przygotowawcze nad nim datują się jeszcze sprzed wojny, ale to Plezia nadał mu pierwszymi opublikowanymi w 1953 roku dwoma zeszytami kształt definitywny, kierowanie zaś pracami nad nim kontynuował oficjalnie do przejścia na emeryturę z końcem 1987 roku, nieoficjalnie zaś, o ile wiem, patronował im i doglądał ich do końca życia. Wokół tego gigantycznego i fundamentalnego redaktorskiego dzieła filologa-mediewisty (a jest ono równoległym do rezultatów innych analogicznych prac nad łaciną średniowieczną, podjętych w różnych krajach Europy pod patronatem Międzynarodowej Unii Akademii, rezultatem znacznie bliższym bodaj zakończenia niż większość pozostałych) narosły ciekawe indywidualne prace z dziedziny języka i kultury. Wymienię tylko niektóre, zaczynając od metodologicznego, rzecz



można, studium *Łacińska filologia średniowieczna jako nauka pomocnicza historii* (w książce zbiorowej *Verbalne i pozawerbalne środki wyrazu w źródle historycznym*, 1981), poprzez syntetyczne i globalne charakterystyki łaciny średniowiecznej najpierw w artykule *Łacina, której nie znamy* („Meander” I 1946), a następnie w innym, *Etapy rozwojowe łaciny średniowiecznej* („Życie i Myśl” XII 1962), i w charakterystykach łaciny polskiej, jak *Remarques sur la formation du vocabulaire médiolatin en Pologne* (w „Archiwum Latinitatis Medii Aevi” XXXVII 1970), czy łaciny narodów słowiańskich, jak *Le latin dans les pays slaves* (w aktach międzynarodowego kongresu leksykografii średniowiecznej *La lexicographie du latin médiéval et ses rapports avec les recherches actuelles sur la civilisation du moyen âge*, 1981), aż po liczne relacje z prac nad słownikiem właśnie. Dodać warto, że paralełą do tych publikacji generowanych przez redagowanie słownika łaciny średniowiecznej był obszerny zarys dziejów leksykografii łacińskiej w Polsce we wstępie Plezi do słownika łaciny starożytnej, jedyne chyba ich opracowanie tak gruntowne.

Jego zaś badania nad trwaniem i użytkowaniem antycznego patrimonium w epoce nowożytnej dotyczyły, jak zaznaczyłem, dziejów nowoczesnej już filologii klasycznej, przede wszystkim polskiej, i tworzą one nową dziedzinę wartą wyodrębnienia choćby z powodu swej liczebności i różnorodności. Są to biogramy zmarłych filologów klasycznych w *PSB* i wspomnienia o nich lub o innych osobistościach ze świata humanistyki, które z jakichkolwiek powodów przyciągnęły uwagę autora, są, dalej, nader liczne recenzje z ukazujących się aktualnie publikacji starożytniczych, a także mediewistycznych, są monograficzne niejako opracowania życiorysów lub dorobku dawniejszych zwłaszcza przedstawicieli dyscypliny (znamienny przykład to dwie na archiwalnych badaniach oparte publikacje o kolejach habilitacji Kazimierza Morawskiego w Krakowie: w „Sprawozdaniach Oddziału PAN w Krakowie” XVII 1973 i w „Eos” LXXIV 1986), są wreszcie monograficzne opracowania dawniejszych znaczących środowisk i osobistości. Co się tyczy tych ostatnich, to już w roku 1953 ukazało się jako osobna książeczka studium *Dookoła reformy szkolnej Stanisława Konarskiego (studia klasyczne pijarów polskich)*, w roku 1964, również jako osobna książka, *Michał Jurkowski i greka w Krzemieńcu 1805–1830*, a wcześniej jeszcze *Geneza seminarium filologicznego G.E. Grodka* („Eos” LII 1962). Arcyciekawe studia, oparte na materiałach archiwalnych, poświęcił profesor Plezia w ostatnich latach Tadeuszowi Zielińskiemu, którego losami zainteresował się bliżej podjąwszy próbę wydania ostatniej części jego *Religii świata antycznego* (z różnych powodów, które też dokładnie opisał, nie doszła zresztą do skutku); są to m.in. *Z młodzieńczych lat Tadeusza Zielińskiego* („Meander” XXXVII 1982) i *„Dziecię niedoli”, ostatnie dzieło Tadeusza Zielińskiego* („Analecta Cracoviensia” XV 1983). Kilkakrotnie podejmował też bądź globalne, bądź ograniczone do wycinków czasowych opracowania historii filologii klasycznej w Polsce. W tym zakresie współpracował m. in. z Instytutem Historii Nauki, Oświaty i Techniki PAN, dla którego przygotował

opracowania, które następnie weszły do *Historii nauki polskiej* (T. III, 1977; t. IV cz. 3, 1987). Wiele prac – obok wymienionych w innych grupach tematycznych – weszło potem do wydanego w roku 1993 obszernego tomu *Z dziejów filologii klasycznej w Polsce*, pierwszej tej miary i prawie kompletnej (jak to trafnie zauważył w recenzji Jerzy Starnawski) historii dyscypliny.

Tak się przedstawia spektrum eksplorowanych dziedzin z dziejów kulturowych epoki antycznej i epok postantycznych – i nie dość bodaj obfita egzemplifikacja twórczości *stricte* naukowej, jaką przez sześćdziesiąt lat uprawiał jeden z bezspornie największych przedstawicieli filologii klasycznej w Polsce, godny stanąć obok swoich znakomitych mistrzów krakowskich z Tadeuszem Sinką na czele. Nie wyczerpuje to jednak jego aktywności badawczej i pisarskiej. Nie sposób nie wspomnieć tu o historii wojskowości, którą zajmował się trochę hobbystycznie, ale w której – jeśli idzie o starożytność i średniowiecze – do odnotowania jest z pewnością artykuł *O żołnierzach Juliusza Cezara* („Meander” I 1946 i przedruk w *Od Arystotelesa do „Złotej legendy”*, 1958), przyczynki do wojskowości XIII wieku (*Das taktische Kapitel der neuentdeckten „Historia Tartarorum”*, w „Philologus” CXV 1971 i *Nowe źródło do dziejów polskiej myśli wojskowej z pierwszej połowy XIII wieku* w „Studiach Źródłoznawczych” XVII 1972), a także przyczynki do epoki napoleońskiej, której był świetnym znawcą (*Książka spod Waterloo*, „Tygodnik Powszechny” 1951 nr 10).

Nie sposób też pominąć przekładów. Jak na globalne rozmiary bibliografii profesora Plezi jest ich może relatywnie niewiele, ale za to bezspornie wielka jest i objętość, i ranga dzieł przełożonych. Poza doraźnymi na własny pisarski użytek tłumaczonymi drobniejszymi tekstami greckimi i łacińskimi przełożył mianowicie z łaciny Macieja Kazimierza Sarbiewskiego *O poezji doskonałej* (Warszawa 1954), a z niemieckiego dwa pierwsze tomy *Paidei* Wernera Jaegera (1962 i 1964), którego twórczości zresztą poświęcił dwa osobne omówienia („Znak” XIV 1962 i przedmowa do polskiego przekładu jego *Humanizmu i teologii*, 1957).

Pozostaje jeszcze dydaktyka. Na katedrze uniwersyteckiej uprawiał ją krótko i tylko za młodu. Miał trzydzieści lat, kiedy w 1947 roku został powołany na stanowisko zastępcy profesora filologii klasycznej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, wykładał tam jednak tylko do 1953 roku. Później nigdy już, o ile wiem, na stałe do dydaktyki uniwersyteckiej nie wrócił, pozostając wyłącznie badaczem i od 1949 do 1987 roku kierując Pracownią Słownika Łaciny Średniowiecznej PAN w Krakowie. Naukowe *curriculum* przebiegł szybko: po doktoracie w roku 1945 i habilitacji w 1949 profesorem nadzwyczajnym został w 1955, zwyczajnym w 1960. W 1983 wybrano go na członka korespondenta, a w 1989 na członka rzeczywistego PAN, w tym samym 1989 roku został też członkiem czynnym reaktywowanej PAU. Odnosiłem czasem wrażenie, że tęsknił do dydaktyki uniwersyteckiej, do stałych kontaktów z młodzieżą. Tkwi mi w pamięci pewna rozmowa z lat bardzo dawnych, bodaj jeszcze pięćdziesiątych, kiedy usłyszałem od Profesora, że oto, skoro nie może uczyć, cieszyć się wypada pożytkami, jakie daje praca leksykografa.

Czy wolno się domyślać, że jako człowiek głośno przyznający się do swego katolicyzmu i w ogóle śmiało wypowiadający własne przekonania, w czasach najpierw monopolu, a potem dominacji ideologii marksistowskiej odstawiony został, jak tyłu innych znakomitych humanistów, do gabinetowej pracy badacza, w jego wypadku do najbardziej neutralnej pracy leksykografa? Jakkolwiek było, do uniwersyteckiej dydaktyki nie powrócił. Na pracy leksykografa jednak – co przecie widać wyraźnie z tej mojej relacji – zgoła nie poprzestał. Przez czterdzieści z górą lat redagowania obu słowników, których wartość kształcąca nie jest może zresztą tak bardzo wiele mniejsza od tego, co mógłby był dać na uniwersyteckiej katedrze, nie tylko napisał na tematy ze słownikarstwem nie związane tyle, że wystarczyłoby na parę pracowitych żywotów naukowych, ale jeszcze w Pracowni Łaciny Średniowiecznej prowadził seminaria, a pod jego kierunkiem i z jego inspiracji powstawały tam prace doktorskie i habilitacyjne.

I jeszcze jedno chciałbym na koniec dopowiedzieć. Samo piarstwo profesora Mariana Plezi – zarówno polskojęzyczne, jak łacińskie, jak wreszcie w innych językach nowożytnych, którymi się w mowie i piśmie posługiwał – nosi cechy tej uroczej lekkości i wytwornej prostoty, jaka przypada w udziale tylko tym, co przedmiot swoich dociekań opanowali w stopniu doskonałym, a nadto mają jeszcze i specjalny dar od natury. Nie pisał też inaczej dla szerszych rzesz czytelnicy niż dla specjalistów. Ja przynajmniej nie widzę, pod względem stylu, różnicy pomiędzy artykułami, jakie przez całe dziesięciolecia publikował w „Tygodniku Powszechnym”, a tym, co ukazywało się w czasopismach i wydawnictwach fachowych. Dlatego, myślę, tak harmonijnie w wymienionej tu już kilkakrotnie książce *Od Arystotelesa do „Złotej legendy”* skomponowały się ze sobą całości publikowane pierwotnie w czasopismach tak różnych jak właśnie „Tygodnik Powszechny” i np. „Onomastica”.

*Juliusz Domański*  
(Warszawa)

